

## BYDGOSKI MARZEC 1981 ROKU

**W czasie obrad VI sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy 19 marca 1981 r. funkcjonariusze oddziałów specjalnych MSW i Milicji Obywatelskiej siłą usunęli z sali obrad delegację „Solidarności”, a następnie pobili kilku działaczy związkowych. Wydarzenia te wywołały protesty w całym kraju.**

**Szczególnie napięta sytuacja panowała w regionie bydgoskim, gdzie większość zakładów ogłosiła gotowość strajkową. Powszechne było oburzenie z powodu pobicia związkowców oraz sceptycyzm co do oficjalnych informacji władz na ten temat. Wierzano „Solidarności”, a niektórzy członkowie partii oddawali legitymacje i deklarowali przystąpienie do zapowiadanego strajku. Wydarzenia bydgoskie były punktem kulminacyjnym kryzysu, który rozpoczął się po odmowie zarejestrowania rolniczej „Solidarności”.**

Grupa działaczy kółek rolniczych z regionu bydgoskiego, na czele z Michałem Bartoszcze i Stanisławem Mojzesowiczem, dążyła do zarejestrowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Rolnicy byli wspierani przez bydgoski MKZ NSZZ „Solidarność”. Na wiecu w Bydgoszczy 8 lutego 1981 r. przedstawiciele bydgoskiego MKZ i rolniczej „Solidarności” domagali się zwołania sesji WRN poświęconej problemom rolnictwa. Trzyosobowa delegacja bydgoskiej „Solidarności” z przewodniczącym Janem Rulewskim na czele przedstawiła 23 lutego 1981 r. przewodniczącemu bydgoskiej WRN uchwaloną na wiecu rezolucję. Pod presją związkowców prezydium bydgoskiej WRN na posiedzeniu 5 marca 1981 r. zdecydowało, że na najbliższej sesji rady, której tematem miał być program odbudowy gospodarki żywnościowej na lata 1981–1983 oraz kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego województwa do 1985 r., delegacja MKZ przedstawi sytuację rolników indywidualnych. Władze jednak nie zgodziły się, aby wystąpienie delegacji „Solidarności” na sesji rady stanowiło oddzielny punkt porządku obrad. Miało ono zostać wygłoszone na końcu, w ramach punktu 8 „zapytania i wolne wnioski”.

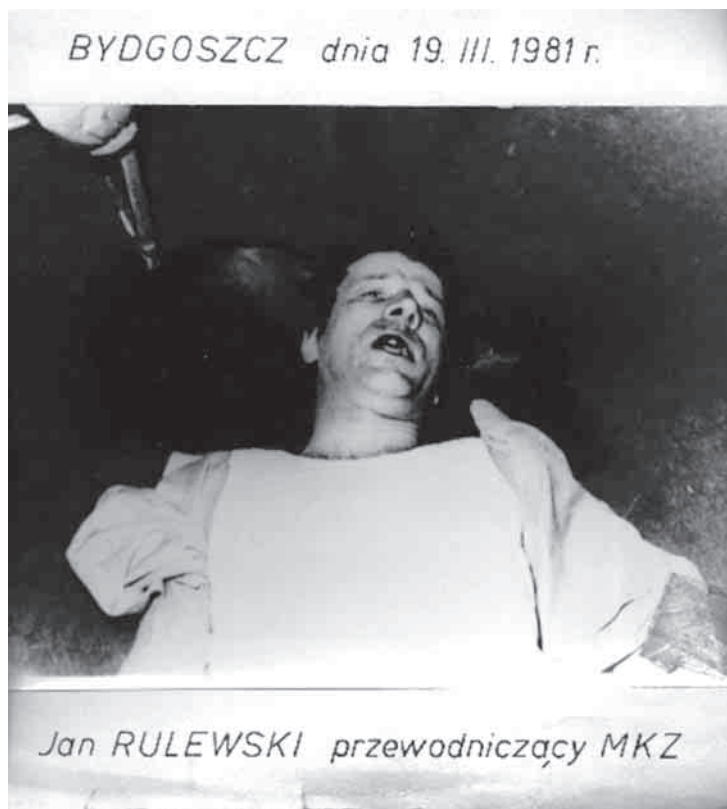
Wcześniej doszło do wydarzeń, które dodatkowo skomplikowały trudną sytuację. Otóż 23 lutego 1981 r. przedstawiciele rolniczej „Solidarności” nie dopuszczono do obrad odbywającego się w Bydgoszczy X Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Wojewódzkich Związków Kółek i Organizacji Rolniczych. W odpowiedzi na to rolnicza „Solidarność” zwołała do Bydgoszczy na 8 marca 1981 r. zjazd delegatów Wojewódzkich Związków Kółek Rolniczych, który wybrał niezależne władze z Mojzesowiczem jako przewodniczącym. Nieuznanie przez WZKiOR i Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego nowo powołanego WZKR oraz nieustępliwe stanowisko władz w kwestii zarejestrowania związku zawodowego rolników indywidualnych spowodowały, że 16 marca 1981 r. „Solidarność” chłopska ogłosiła strajk okupacyjny w gmachu WK ZSL. Następnego dnia Wojewódzki Komitet Strajkowy został przekształcony w Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZ RI „Solidarność”. Strajkujący domagali się między innymi: uznania przez władze Zjazdu Rady i Zarządu WZKR oraz zalegalizowania NSZZ RI „Solidarność”, jako społeczno-zawodowego reprezentanta rolników indywidualnych. Strajk był czynnie wspierany przez bydgoski MKZ NSZZ „Solidarność”.

Gorącą atmosferę dodatkowo podgrzewały ściągające do Bydgoszczy od 14 marca oddziały specjalne MO oraz rozpoczynające się 17 marca manewry wojsk Układu Warszawskiego „Sojuz 81”.

Trzeciego dnia strajku – 18 marca 1981 r. – bydgoski MKZ wystął teleks do 55 załóg zakładów pracy z zaproszeniem na mającą się odbyć następnego dnia sesję WRN. Zaproszeni związkowcy mieli się zebrać przed Urzędem Wojewódzkim i wysłuchać, przez wystawione na zewnątrz głośniki, wystąpień swych delegatów. Zaproszenie to zaspokajało oczekiwania szeregowych członków bydgoskiej „Solidarności”, którzy domagali się udziału w obradach sesji. Władze wojewódzkie były zaniepokojone tak dużą liczbą osób mających przybyć pod budynek Urzędu Wojewódzkiego. Związkowcy jednak zapewniali, że utrzymają porządek w mieście. Bydgoski MKZ raczej obawiał się nadzwyczajnej koncentracji oddziałów milicji w mieście. Przewodniczący Rulewski odbył w tej kwestii rozmowę z komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy – płk. Józefem Kozdrą, który zapewnił „że siły MO nie będą użyte przeciwko klasie robotniczej”.

Oczekiwana przez bydgoską „Solidarność” i strajkujących rolników sesja WRN rozpoczęła się 19 marca 1981 r. o godzinie 10. W obradach wzięła udział delegacja „Solidarności”, której przewodniczył Jan Rulewski. Zarówno zachowane źródła, jak i powstałe na temat wydarzeń marcowych opracowania podają, że ta delegacja liczyła 25 osób. Według relacji samych delegatów na salę obrad weszło dziesięciu przedstawicieli bydgoskiej „Solidarności”. Pozostałe osoby, które podszły się pod delegatów, były funkcjonariuszami MSW i brały udział w pobiciu członków „Solidarności”. Później, po zajęciach, zorientowano się, że znakiem rozpoznawczym funkcjonariuszy ubranych po cywilnemu były przypięte do marynarek odznaki honorowego dawcy krwi. Bydgoski MKZ otrzymał tylko sześć zaproszeń na sesję; gdyby na salę weszło na salę czterokrotnie więcej osób, prezydium WRN mogłoby wyrazić sprzeciw. Na sali byli także zaproszeni goście: specjalny wystannik prymasa Polski prof. dr Romuald Kukułowicz, wicepremier Stanisław Mach oraz przedstawiciel strajkujących rolników Michał Bartoszcze.

Do godziny 13.40 obrady przebiegały zgodnie z planem. Niespodziewanie radny Andrzej Młodecki, przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego, zgłosił wniosek o przeniesienie na następną sesję rady trwającej właśnie dyskusji nad planem społeczno-gospodarczym województwa bydgoskiego na rok 1981. Uzasadnił swój wniosek „potrzebą rozpatrzenia bardzo dużej ilości interpelacji radnych złożonych w trakcie sesji oraz koniecznością włączenia do prac nad planem nowego wojewody bydgoskiego i pełniejszego uwzględnienia 10-punktowego programu premiera”. Wniosek został przyjęty większością czterech głosów, po czym przewodniczący bydgoskiej WRN Edward Berger ogłosił zakończenie sesji. Porządek obrad przewidywał jeszcze trzy punkty, z których w ramach ostatniego „zapytania i wolne wnioski” mieli wystąpić przedstawiciele „Solidarności”. Widząc wychodzących z sali radnych, przewodniczący Jan Rulewski wstał z miejsca i podniesionym głosem powiedział: „że to, co się stało przed chwilą, jest wielkim skandalem i policzkiem wymierzonym w »Solidarność«” i zaapelował do radnych o pozostanie. Następnie razem z wiceprzewodniczącym bydgoskiego MKZ Krzysztofem Gotowskim wyjaśniał pozostałym na sali 50 radnym problemy, które delegaci „Solidarności” chcieli przedstawić na sesji. Rulewski mówił o tym, że oszukano związek, że należy powiadomić Sejm; wskazał, że zaistniała sytuacja to nic innego, jak „knowania władz wojewódzkich z milicją, która otoczyła budynek Urzędu Wojewódzkiego”. Jedyłą odpowiedzią na zaistniałą sytuację może być tylko ogłoszenie strajku okupacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim.



BYDGOSZCZ dnia 19. III. 1981 r.

Jan RULEWSKI przewodniczący MKZ

Milicja zablokowała wszystkie wejścia do gmachu. Przerwano łączność i wyłączone na głośnienie sali. Jedynie Krzysztof Gotowski około godziny 18.30, korzystając z nieuwagi pilnujących, wymknął się z budynku i udał do siedziby MKZ. O powstałej sytuacji powiadomił Lecha Wałęsę, który zapowiedział natychmiastowy przyjazd do Bydgoszczy. Na sali obrad WRN Jan Rulewski uspokajał zebranych, przypominając o danej przez komendanta wojewódzkiego MO obietnicy nieużycia siły wobec związkowców.

W tej atmosferze Biuro Prasowe strajku wydało komunikat: „Rzecz bez precedensu w historii polskiego systemu przedstawicielskiego zdarzyła się podczas VI sesji WRN w Bydgoszczy. Manipulacja prawno-organizacyjna dokonana przez Prezydium WRN z przewodniczącym Edwardem Bergerem na czele, prawdopodobnie w ścisłym porozumieniu z wicepremierem Stanisławem Machem, wicewojewodą bydgoskim Romanem Bąkiem, sekretarzem KW PZPR Bogdanem Dymarkiem, doprowadziła do zerwania sesji. [...] Wszystko zostało ukartowane z powodu faktu, że w punkcie »zapytania i wolne wnioski« działacze Solidarności mieli przedstawić problemy chłopskie, głównie zaś strajku okupacyjnego, który ma miejsce w WK ZSL w Bydgoszczy [...]”.

Pozostali na sali radni i delegaci związku zaczęli zastanawiać się nad wyjściem z impasu. Zadawano sobie pytanie: „co zrobić, aby bydgoska WRN odzyskała zaufanie swoich wyborców?”. Po namyśle radni zaproponowali zwołanie nadzwyczajnej sesji. Następnie wraz z przedstawicielami „Solidarności” przystąpili do redagowania wspólnego komunikatu. Wtedy na sali zjawili się: wicewojewoda – Władysław Przybylski, wiceprzewodniczący prezydium

WRN, poseł na Sejm, prezes WK ZSL – Antoni Wesołowski, i przewodniczący klubu radnych PZPR – Edward Witkowski, którzy zażądali, aby radni opuścili salę sesji, po czym udali się z nimi do innego pomieszczenia. Czterdziestu radnych opuściło salę posiedzeń. Pozostało pięciu radnych i delegacja „Solidarności”. Wicewojewoda Roman Bąk i prokurator rejonowy w Bydgoszczy Janusz Pejka wezwali ich do opuszczenia budynku. Było już około godziny 19.00, kiedy do sali, na polecenie sztabu KWMO w Bydgoszczy, weszli umundurowani milicjanci oraz ubrani po cywilnemu funkcjonariusze oddziałów specjalnych MSW. Dowodzący akcją mjr Henryk Bednarek, szef ZOMO KWMO w Bydgoszczy, dał zebrany 15 minut na dobrowolne opuszczenie sali. W odpowiedzi na to przewodniczący Jan Rulewski przypomniał o gwarancjach bezpieczeństwa danych przez komendanta bydgoskiej milicji płk. Józefa Kozdrę oraz o celu związkowców powiedział: „Solidarność» nie ma zamiaru okupować budynku, lecz żąda powrotu radnych na salę obrad i dokończenia opracowania wspólnego porozumienia pod warunkiem opuszczenia sali przez funkcjonariuszy”. Po konsultacji mjr. Bednarka z wicewojewodami Bąkiem i Przybylskim funkcjonariusze opuścili salę, wrócili wyprowadzeni uprzednio radni. Zebrany dano 25 minut na dokończenie komunikatu i opuszczenie sali. Po upływie wyznaczonego czasu na salę posiedzeń weszli ponownie milicjanci, a dowódca grupy zażądał opuszczenia budynku. Związkowcy zwrócili się o umożliwienie im odczytania zredagowanego komunikatu, a także telefonicznego połączenia z Lechem Wałęsą. Dowodzący akcją mjr Bednarek, nie zwracając uwagi na prośby związkowców, wezwał po raz kolejny do opuszczenia sali, po czym wydał swoim podwładnym rozkaz wyprowadzenia okupujących przy użyciu siły. Rulewski krzyknął: „Kobiety do środka, mężczyźni ochraniać”, na sali rozległ się śpiew *Jeszcze Polska nie zginęła*.

Szczególną brutalnością wykazali się funkcjonariusze ubrani po cywilnemu. Wyciągnęli przedstawicieli bydgoskiej „Solidarności” z budynku na dziedziniec, bili ich pięściami, kopali, szarpali i ciągnęli po ziemi. Związkowcy byli bezsilni, stawiali bierny opór, wzywali pomocy, nie mogli jednak uciekać, gdyż brama wyjściowa była zamknięta. Najbardziej brutalnie pobito Jana Rulewskiego, Mariusza Łabentowicza – członka prezydium MKZ – i Michała Bartoszcze z rolniczej „Solidarności”. Wszyscy trzej znaleźli się w szpitalu, stan dwóch pierwszych określano jako ciężki, doznali wstrząsu mózgu oraz licznych urazów wewnętrznych i zewnętrznych. Bartoszcze był w stanie krytycznym, wystąpiły u niego zakłócenia w układzie krążenia, następnego dnia przewieziono go do Kliniki Neurochirurgicznej Akademii Medycznej w Warszawie.

Brutalna akcja bydgoskiej milicji wstrząsnęła całą Polską. Już o godzinie 20.15 wyjechał z Gdańska w kierunku Bydgoszczy Lech Wałęsa wraz z kilkoma członkami Krajowej Komisji Porozumiewawczej. W nocy około godziny 1.15 ofiary milicyjnej masakry odwiedzili przewodniczący Wałęsa i wysłannik prymasa Polski bp Jan Michalski. W tym samym czasie do Bydgoszczy przybyli wyznaczeni do zbadania okoliczności wydarzeń przedstawiciele rządu na czele z zastępcą prokuratora generalnego – Józefem Żytą.

W mieście panowało wzburzenie, władze bydgoskiego MKZ wraz z Lechem Wałęsą i przedstawicielami KKP zastanawiały się nad strategią dalszego postępowania. Już po godzinie 21.00 w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet” i Zakładach Radiowych „Unitra-Eltra” ogłoszono gotowość strajkową, a jeszcze wcześniej, przed godziną 20.00, pracownicy Zakładów Urządzeń Okrętowych „Famor” rozpoczęli akcję informacyjną o przebiegu sesji i udali się w kierunku gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Na drugi dzień rano w większości zakładów pracy w Bydgoszczy odbywały się wiece i zebrania, na których analizowano wydarzenia w Urzędzie Wojewódzkim. W godzinach od

11.00 do 13.00 przeprowadzono się strajk protestacyjny we wszystkich bydgoskich zakładach produkcyjnych, w komunikacji miejskiej i w części sklepów. Na terenie największych zakładów odbyły się spotkania przedstawicieli prezydium KKP i Lecha Wałęsy z załogami. Domagano się na nich natychmiastowego ukarania winnych „bandyckiej napaści” na przedstawicieli „Solidarności”. Społeczeństwo Bydgoszczy było w pełnej gotowości, sytuacja stała się coraz bardziej napięta. Dodatkową falę niezadowolenia i krytyki wywołały nierzetelne informacje w środkach masowego przekazu o rozmiarze obrażeń poszkodowanych.

Lech Wałęsa i Krzysztof Gotowski wydali wspólny komunikat. Stwierdzili, że ustalenia podejmowane w Bydgoszczy przez władze związku są wiążące dla całego kraju. W żadnym regionie Polski związek nie miał rozpoczynać strajku bez zgody KKP, polecieli utrzymać gotowość strajkową. Zdecydowali także o przekształceniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Bydgoszczy w Ogólnopolski Komitet Strajkowy. Na spotkaniu w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy przewodniczący Wałęsa oświadczył w swoim przemówieniu, że doszło do prowokacji, a sytuacja jest bardziej napięta niż w sierpniu 1980 r., ale nie można się cofnąć i pozwolić na żadne ustępstwa wobec władz. Pomimo takiego oficjalnego tonu liderzy „Solidarności” zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji i zakładali możliwość kompromisowego rozwiązania, bez uciekania się do strajku. Jednak najpierw oczekiwano podjęcia dyskusji i ustępstw ze strony władz. Rozmowa telefoniczna, którą Lech Wałęsa odbył z Józefem Żytką 20 marca 1981 r. w godzinach popołudniowych, nie doprowadziła do bardziej wiążących uzgodnień.

Władze partyjne w Bydgoszczy obawiały się zachowań wzburzonego społeczeństwa, a w szczególności ewentualnego ataku na budynki milicji i na Urząd Wojewódzki. Na wielu zebraniach podstawowych organizacji partyjnych PZPR w regionie bydgoskim potępiono akcję milicji w Urzędzie Wojewódzkim, domagano się wyjaśnienia okoliczności pobicia delegatów MKZ. Członkowie niejednej organizacji partyjnej z województwa bydgoskiego deklarowali przystąpienie do strajku. Pod wpływem rosnącego napięcia egzekutywa KM PZPR w Bydgoszczy 20 marca 1981 r. podjęła uchwałę, w której stwierdziła, że „nie wykorzystano wszystkich istniejących możliwości bezkonfliktowego rozwiązania spraw związanych z udziałem w sesji przedstawicieli MKZ NSZZ »Solidarność« „oraz zwróciła się do wszystkich mieszkańców miasta „o zachowanie najwyższej powagi i politycznej odpowiedzialności”.

Jednak już następnego dnia, 21 marca 1981 r., władze zaczęły manipulować opinią publiczną. W oficjalnej wersji wydarzeń opublikowanej 22 marca 1981 r. napisano, że „w trakcie interwencji służb porządkowych MO nikt nie był pobity”, a Jana Rulewskiego pomawiano o spowodowanie wypadku samochodowego, w którym odniósł obrażenia. Te i inne fałszywe informacje rozpowszechniano za pomocą ulotek podpisanych przez „prawdziwych członków »Solidarności« z Bydgoszczy”. Do maskowania faktów i podsycenia napiętych nastrojów społecznych przyczyniły się też prace specjalnej komisji rządowej pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii, która w Bydgoszczy pojawiła się 22 marca 1981 r.

Kręta twa władzy spowodowały wzrost radykalnych nastrojów wśród części członków „Solidarności”; pod ich wpływem 24 marca 1981 r. KKP podjęła uchwałę o strajku powszechnym. 27 marca 1981 r. miał odbyć się czterogodzinny strajk ostrzegawczy, a od 31 marca 1981 r. strajk okupacyjny. Związek zdecydowanie przypomniał o swoich postulatach: ukarania winnych pobicia delegatów bydgoskiego MKZ i wyjaśnienia wszystkich okoliczności wydarzeń. Pod wpływem tych impulsów 25 marca 1981 r. wicepremier Mieczysław Rakowski rozpoczął rozmowy z KKP i Lechem Wałęsą. Część działaczy „Solidarności” realistycznie oceniała sytuację w kraju, brała pod uwagę możliwość interwencji bratnich

armii odbywających właśnie na terenie Polski manewry „Sojuz 81”, dlatego szukała porozumienia z władzami, które rozładowałyby napięcia i uchroniło przed katastrofą. Po kilku dniach trudnych rozmów, i mediacjom inspirowanym przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, udało się obu stronom znaleźć kompromis. Porozumienie zwane warszawskim zostało podpisane w godzinach wieczornych 30 marca 1981 r. Związek zrezygnował z wprowadzenia strajku okupacyjnego, a władze zgodziły się, że: „zamknięcie sesji WRN nastąpiło bez zachowania obowiązujących reguł prawnych, a użycie sił porządkowych dla usunięcia przedstawicieli »Solidarności« z budynku Urzędu Wojewódzkiego było działaniem sprzecznym z przyjętymi dotąd przestrzeganymi zasadami rozwiązywania konfliktów społecznych środkami politycznymi, przede wszystkim drogą negocjacji [...]”. Obiecano, że rząd zajmie stanowisko i podejmie decyzję w sprawie zachowania wicewojewodów na sesji, wyrażono zgodę na przedstawienie wydarzeń bydgoskich przez „Solidarność” w telewizji. Odpowiedzialnością za pobicie delegatów MKZ obarczono siły porządkowe, zalecając przeprowadzenie dochodzenia służbowego wobec winnych, wyrażając przy tym „ubolewanie z powodu pobicia trzech działaczy związkowych”. Wycofano wszystkie jednostki specjalne MSW z regionu bydgoskiego.

Porozumienie warszawskie zakończyło trwający kilka tygodni kryzys społeczno-polityczny, który w każdej chwili mógł się przekształcić w konfrontację sił porządkowych ze społeczeństwem, ale nie rozwiązało samego konfliktu. W regionie bydgoskim gotowość strajkowa trwała, „Solidarność” czekała na ukaranie winnych wydarzeń marcowych. Jednak sprawców pobicia przedstawicieli bydgoskiej „Solidarności” nigdy nie wykryto. Nie wyjaśniono też okoliczności przerwania sesji WRN. Do dzisiaj nie wiadomo, kto był bezpośrednim wykonawcą brutalnego pobicia Rulewskiego, Łabentowicza i Bartoszcze oraz kto wydał mjr. Bednarkowi polecenie użycia siły. Zachowane źródła archiwalne nie pozwalają na sformułowanie odpowiedzi na postawione pytania.

Pod wpływem wydarzeń marcowych władze pozwoliły jednak na zalegalizowanie rolniczej „Solidarności”. 17 kwietnia 1981 r. w Bydgoszczy podpisano ze strajkującymi rolnikami porozumienie. Porozumienie to, zwane bydgoskim, przewidywało rejestrację NSZZ RI „Solidarność”, co ostatecznie nastąpiło 12 maja 1981 r.

Sojusz zawarty między bydgoskim MKZ a rolniczą „Solidarnością”, poparcie robotników dla mieszkańców wsi, zasługuje na uwagę. Należy podkreślić, że postulaty strajkujących rolników nie miały charakteru roszczeniowego. Chłopi domagali się samorządu gospodarczego, walczyli z kontrakcją i gospodarką planową, chcieli przejąć sprawy w swoje ręce.

